

Wiedzieć jak

Mają po około 20 – 30 lat, bystre oczy i chłonny umysł. Noszą eleganckie garnitury, jeżdżą drogimi samochodami i używają nowoczesnych gadżetów. Pretendują do bycia mentorami narodu. Dyktują, o czym rozmawiamy i jak mamy myśleć. W ich słownik wpisują się słowa: komercja i kapitalizm. Są niemi, które stanowią gęsto utkaną sieć mediów.

Co dziennikarze mówią o sobie? O tym dowiedzieliśmy się na Ogólnopolskim Spotkaniu Prasy Akademickiej (OSPA) – „Mistrz i uczeń – warsztaty dziennikarskie”, które odbyło się w dniach 26 – 28 maja 2010 roku w Bukowinie Tatrzańskiej.



PRZEMYSŁAW SKOWRON

Polski dziennikarz radiowy, najlepszy w kraju specjalista od poranka, wraz z Witoldem Lazarem na antenie radia RMF FM prowadzi program „Wstawaj, szkoda dnia”, którego słuchają miliony Polaków. Twierdzi, że wpływ na słuchalność w największej mierze ma muzyka, potem dopiero fakty i osobowość prowadzącego. Jego zdaniem nie ma czegoś takiego jak misja dziennikarska, liczy się skuteczne przyciągnięcie uwagi słuchacza. Najlepszym sposobem jest taktyka wyrzucania naprzód. Stosuje się wtedy zwroty: „Za chwilę usłyszycie...”, „Zostańcie z nami, bo za chwilę...”, „Po przerwie wielki konkurs ...”. Mówienie o misjach, pszczołkach i znanych ludziach także odgrywa pozytywną rolę. Według Skowrona, RMF FM kieruje się zasadą – być w permanentnej opozycji do wszystkiego, żartować sobie z ludzi, którzy są na świeczniku, starając się zachować obiektywność. Nie dziwi go fakt, że państwowe stacje radiowe odnotowują ciągły spadek słuchalno-

ści. Programy autorskie przyciągają uwagę tylko stałych sympatyków. W ten sposób nie pozyskuje się nowych słuchaczy. *Ci dziennikarze nie mają „know how”, a jeśli nawet mają, to boją się go użyć* – konstatuje dziennikarz.

* * *



Rozmowa z Krzysztofem Skórzyńskim, reporterem TVN24.

Co się dzieje z dzisiejszymi mediami?

Moim zdaniem media zmierzają w kierunku, który ostatecznie do niczego dobrego nie doprowadzi. Bazują na najczulszych ludzkich instynktach, epatują krwią i emocjami. Ale widzowie to lubią. Wystarczy wspomnieć ostatni wielki reality show we francuskiej telewizji. Za udzielenie nieprawidłowej odpowiedzi uczestnicy mogli wymierzać karę, porażając siebie nawzajem prądem. Program był eksperymentem, ale uczestnicy o tym nie wiedzieli i brnęli w show. Aż 81 proc. z nich doszło do ostatniego etapu, w

którym ustawiono próg natężenia prądu jako „śmiertelny”.

To nie znaczy jednak, że media skazane są na tabloidyzację. W ich historii bywały różne przełomy. U Francis Fukuyamy tytułowy, pogardzany „ostatni człowiek” zastanawia się, czy nie cofnąć się do poziomu „pierwszych” ludzi i życia przed demokracją. Być może media także wrócą do tego, od czego startowały.

Jak na razie wszystko zmierza do komercjalizacji?

Media odpowiadają na potrzeby widzów, dostarczając im takiej rozrywki, jakiej potrzebują. Z konkretnym przekazem docierają do określonego odbiorcy. Jakaś stacja radiowa puszcza np. muzykę lat 70., ponieważ taką lubią jej słuchacze, a TVN24, że posłużyć się przykładem mojej macierzystej stacji, oferuje pełen pakiet informacyjny. Dziś nie robimy już mediów dla każdego. Formatujemy media dla konkretnych ludzi. Badamy grupę docelową, przewidujemy, ile zarobimy na reklamach i ile osób będzie nas słuchało czy oglądało. Nie da się ukryć, że jest to komercjalizacja. Tylko, że w Polsce komercjalizacja jest rozumiana błędnie. W powszechnym znaczeniu jest to popularyzowanie treści lekkich, łatwych i przyjemnych.

Jaki powinien być format idealny?

To dziennikarze powinni decydować o tym, co w tych mediach jest przedstawiane, a nie odwrotnie. Należy wypośredkować pomiędzy programami publicystycznymi, dyskusjami o problemach społecznych, filmami doku-

cd. na str. 16 ⇔

↩ *cd. ze str. 15*

mentalnymi, które od widza wymagają więcej, a my nazywamy je misyjnymi, a formami lżejszymi, zapewniającymi rozrywkę. Ważne jest, by w tym wszystkim być odpowiedzialnym za słowo i robić coś pożytecznego.

W dzisiejszych czasach spotyka się jeszcze dziennikarzy, którym przyświeca misja?

Jest duża część dziennikarzy świetnie wykształconych, znakomitych fachowców, przestrzegających zasad etyki dziennikarskiej, wpisujących się w model dobrego dziennikarza. Znam też niestety ludzi, którzy wykonują ten zawód z powodu braku innej perspektywy, przez przypadek, często dlatego że nęcą ich zarobki i blichtr. Współczuję im, ponieważ zawód dziennikarza wymaga poświęcenia i jeżeli się go nie kocha, to będzie się jedynie pracownikiem mediów, a nie dziennikarzem.

Gwiazdorem?

Rozpoznawalność jest jednym z profitów, jaki daje ten zawód. Ale dziennikarz musi się nauczyć pokory. Przez całą swoją karierę zawodową powinien mieć kompleks niewiedzy. Świadomość, że ktoś wie coś od niego lepiej, zmusi go do dalszej nauki. Jeżeli za wcześnie człowiek dostanie syndrom kierownika kuli ziemskiej, czyli poczucie, że wie wszystko, to prędzej czy później się skompromituje.

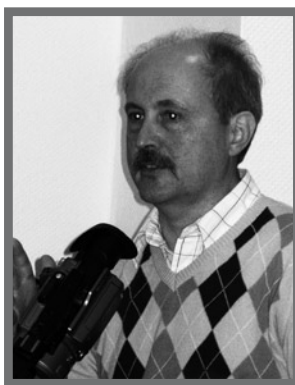
Przyszłemu dziennikarzowi niezbędne zatem są studia dziennikarskie?

Kształcenie uniwersyteckie jest ważne, ale współcześni studenci inaczej nastawieni są do wiedzy, studiów i rzeczywistości. Myślą, że po studiach dziennikarskich są już mistrzami świata. Chcą widzieć natychmiastowe profity ze swojej pracy, niewiele przy tym dając z siebie. Dziennikarstwo jest zawodem, który uczy cierpliwości, jest powolnym wykuwaniem swojego sukcesu. Korzyści materialne są mocno przereklamowane. Na pewno łatwiej jest dzisiaj o staż czy pracę, ale przeniknięcie do środowiska dziennikarskiego nie jest łatwe i wymaga wielkiego wysiłku.

Ponieważ środowisko dziennikarskie jest hermetyczne?

Tak mi się wydaje, czego dowodem są pojawiające się listy poparcia czy tworzące się komitety. Są przypadki, kiedy środowisko się konsoliduje, walcząc w słusznej sprawie. Staje murem za dziennikarzem, gdy problem jest tzw. środowiskowy. Stacja TVN24 ujęła się w ten sposób za mną, gdy walczyłem z zarzutami, dotyczącymi braku rzetelności w mojej pracy. Nie ukrywam, że skonsolidowani dziennikarze mają gigantyczny wpływ na rzeczywistość, jest mnóstwo ludzi, którzy się ich boją. Ale środowisko dziennikarskie, nie chwając się, walczy tylko o dobrych dziennikarzy.

* * *



KRZYSZTOF HAICH

Publicysta, scenarzysta, reżyser programów muzycznych i rozrywkowych, pracuje w Oddziale TVP w Krakowie, jest wydawcą programu informacyjnego „Kroniki” oraz autorem „Regionów kultury”. Twierdzi, że dziennikarzowi przyświeca misja. Wyznaje zasady starożytnego dobrego dziennikarstwa.

Przed kamerą

O właściwym zachowaniu się przed kamerą mógłbym mówić przez 20 dni po 8 godzin dziennie, a i tak nie wyczerpałbym tematu. Jest to coś, czego trzeba się uczyć naprawdę długo. Mnóstwo ludzi, którzy od dawna występują przed kamerą, mają nadal z tym problem. Machają łapami, źle trzymają mikrofon, trzęsą się, stoją bokiem, mają zbyt ruchliwą twarz. Czasem myślą się bez przerwy, nie mogą zapamiętać jednego zdania, złożonego z dziesięciu wyrazów.

Nie ma znaczenia, czy to kobiety, czy mężczyźni. Podobno kobiety mizdrzą się przed kamerą, a mężczyźni mniej gestykują. Bujda. Znam paru mężczyzn mizdrzących się w sposób absolutnie zawodowy, jak choćby Krzysio Ibisz, oraz kilka dziewczyn, które fantastycznie radzą sobie przed kamerą – jak np. Magda Mołek.

Jest jednak pewna grupa ludzi, którzy absolutnie nie nadają się do bycia prezenterami telewizyjnymi. Są to aktorzy, którzy próbują zagrać nawet wtedy, gdy nie muszą. Stąd coraz częściej do ról reporterów w filmach bierze się prawdziwych dziennikarzy.

Kolor ubrań...

Czerń jest za głęboka, przycina kamerę. Biel jest jeszcze gorsza, ponieważ całe tło niemal ginie i w kadrze zostaje tylko biała bluzka. Dobór innych kolorów zależy od specyfiki programu. Gdy jest on rozrywkowy, nie ma żadnych przeszkód, by założyć kolorowe ubrania.

DODAtki...

Wszelkie ozdoby, np. kolczyki czy łańcuszki, nie powinny dźwięczeć. Należy także unikać przerysowanych dodatków, np. wiszących kół młyńskich, chyba że to stanowi o charakterze osoby, np. Dody.

Postawa...

Podstawową zasadą jest, by nie przestępować z prawej nogi na lewą. Należy stać prosto na obu nogach w delikatnym rozkroku. Podczas siedzenia kobiety mogą założyć nogę na nogę lub złączyć elegancko stopy, natomiast mężczyźni powinni siedzieć w lekkim rozkroku.

Zachowanie...

Nie siada się przed królową. Jeśli autorytet, z którym rozmawiamy, wykonuje pewne ruchy, np. trzyma ręce w kieszeni, nie ma żadnych przeszkód, by robić to samo. W innych przypadkach należy zachowywać zasady dobrego wychowania.

Beata Jarmuszewska